

## **Antoni Zieliński**

### **ABSTYNNENCJA, UMIAR W PICIU I SAMOKONTROLA W ŚWIETLE KRAJOWYCH BADAŃ EMPIRYCZNYCH**

#### **1. ABSTYNNENCJA**

W co najmniej ośmiu ogólnopolskich badaniach ankietowych podejmowano próby oszacowania rozmiarów abstynencji. W większości tych prób ujmowano abstynencję operacyjnie, zaliczając do tej kategorii osoby, które nie piły alkoholu w czasie 12 m-cy poprzedzających badania. Ponieważ wyniki ankiety wyraźnie zależały od rodzaju próby badawczej, należy w ocenach trendu zjawiska patrzeć łącznie na wynik i metodę zbieranych danych (w nawiasach dolna granica wieku badanych).

#### **próby udziałowe:**

- 1961 - 16% A. Świącicki [20 r.ż.]
- 1962 - 10% A. Świącicki [18 r.ż.]
- 1980 - 17% J. Jasiński [16 r.ż.]
- 1985 - 16% J. Jasiński [16 r.ż.]
- 1992 - 11% J. Sierostawski [18 r.ż.]

#### **próby losowe:**

- 1984 - 24% J. Moskałowicz, J. Sierostawski [15 r.ż.]
- 1987 - 22% A. Zieliński [18 r.ż.]
- 1989 - 30% J. Moskałowicz, J. Sierostawski [15 r.ż.]

Zapewne tylko jeden solidny wniosek da się wyprowadzić z tych dwóch zestawień, a mianowicie taki, że częściej można natrafić na abstynentów w próbie losowej niż udziałowej. O wiele trudniej będzie o jakąś klarowną ocenę rozwoju zjawiska na przestrzeni tych trzydziestu lat.

Jeżeli idzie o ocenę obrazu, jaki wyłania się z badań na próbach kwotowych, to zależnie od tego, które z badań A. Świącickiego przyjąć za punkt wyjścia (1961 czy 1962), mówić można o stabilizacji bądź wzroście w latach 1961/62 - 1985 (a może do 1989) i spadku odsetka abstynentów w okresie urynkowania gospodarki.

Badania na próbach losowych odnoszą się do dekady lat 80-tych i zarejestrowały w tym okresie trend wznoszący, z dużym prawdopodobieństwem trafnej ekstrapolacji na okres najbliższy, gdyby utrzymały się procesy starzenia populacji i ubożenia ludności - te dwa główne, jak się wówczas wydawało, czynniki wzrostu zjawiska. Liberalizacja rynku napojów alkoholowych i zapewne jeszcze inne, nie rozpoznane czynniki towarzyszące transformacji ustrojowej tworzą nową sytuację, kształtującą już inaczej zjawisko abstynencji.

## **1.2. SPOŁECZNE KORELATY ABSTYNENCJI**

Ogólnie rzecz biorąc w większości badań zarejestrowano podobny obraz abstynencji ujętej w wymiarach takich cech, jak płeć, wiek, wykształcenie, aktywność zawodowa, zawód, pozycja w zawodzie, dochód, postawy wobec religii. Kompozycyjnie zbieżne z tymi charakterystykami okazały się też motywy abstynencji i obiegowe oceny.

**PŁEĆ** - badania ujawniły wyraźnie wyższe odsetki niepijących osób wśród kobiet niż wśród mężczyzn. Dla przykładu, w badaniach A. Świącickiego niepijących mężczyzn było 3-4%, a kobiet 14-18%, w badaniach na próbach losowych odpowiednio 1984 - 13% i 33%, 1987 - 13% i 32% i 1989 - 19% i 43%.

**WIEK** - w badaniach 1962, 84, 85, 89 najwyższe odsetki abstynentów odnotowano wśród najmłodszych i najstarszych uczestników badań, a najniższe wśród 20-39-latków (Jasiński, 1985) i rocznikach 25-39 lat (Moskalewicz, Sierosławski, 1984). Badania z roku 1987 (Zieliński) zarejestrowały, podobnie, najwyższe odsetki niepijących wśród osób powyżej 60 r.ż., a najniższe już gdzie indziej, bo wśród młodzieży 17-19-letniej - 9%.

**WYKSZTAŁCENIE** - badania ujawniły ten sam kierunek zależności wiążącej najwyższe odsetki niepijących z wykształceniem podstawowym 38% (1984) i 33% (1987), sukcesywnie niższe z wykształceniem średnim i najniższe z wyższym 10% (1984) 11% (1987). Mniej więcej (zależnie od badań) prawie dwie trzecie zbadanych abstynentów posiada wykształcenie co najwyżej podstawowe.

**AKTYWNOŚĆ ZAWODOWA** - w roku 1962 A. Świącicki zarejestrował 2% abstynentów wśród mężczyzn pracujących i 11% wśród niepracujących. W podobnej skali rejestrowano te różnice wśród ogółu badanych mężczyzn i kobiet - wśród niepijących abstynentów było 47% (84) i 37% (87), a wśród pracujących tylko 14% (84) i 14% (87).

**ZAWÓD** - w badaniach Moskalewicz/Sierosławskiego (84) najwyższe odsetki abstynentów wystąpiły wśród rolników - 27%, dozorców, sprzątaczek, portierów - 24%, sprzedawców, ekspedientów 21%, w badaniach Zielińskiego (87) - wśród rolników i robotników niewykwalifikowanych - 30%; podobnie w badaniach Jasińskiego (85). Najniższe odsetki niepijących rejestrowano zgodnie (1984, 85, 87, 89) wśród robotników wykwalifikowanych 3% - (84), 8% - (87) i 5% (87). Także Jasiński wskazuje na tę kategorię zawodową (85) rzadko też bywają abstynentami pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem - 14% (87).

**POZYCJA SŁUŻBOWA** - istotnie częściej spotkać można abstynenta wśród pracowników szeregowych 12% (84) 17% (87) niż wśród kadry kierowniczej - 4% (84) 11% (87).

**DOCHODY** - (kwestia niezwykle trudna do ustalenia w badaniach ankietowych) wiązały się z abstynencją w kierunku takim jak wykształcenie i zawód, pozycja służbowa, tzn. mniej zarabiający częściej powstrzymuje się od picia (1984).

**RELIGIA** - częściej spotyka się abstynentów wśród praktykujących niż niewierzących (1985).

**STAN CYWILNY** - szczególnie wysokie odsetki abstynentów spotyka się wśród wdów i wdowców - 60% (87), ale zależność ta pokrywa się z wiekiem badanych.

**MIEJSCE ZAMIESZKANIA** - badania zgodnie rejestrują prawie dwukrotnie wyższe odsetki niepijących na wsi niż w miastach, zwłaszcza dużych (1984, 1985, 1987).

**MOTYWY ABSTYNENCJI** opisane w badaniach J. Jasińskiego (85) ujawniają, że niepijący swoją abstynencję uzasadniali najczęściej chorobą, zakazem lekarza i starością - 33%, wstrętem do alkoholu - 25% bądź brakiem pociągu do alkoholu - 18%, a wyraźnie rzadziej ze względu na zasady moralne - 14% czy z uwagi na sprzeczność z aspiracjami życiowymi 2%. Taki obraz motywów abstynencji potwierdzają badania opinii ogółu pracujących i niepracujących (87), których zdecydowana większość - 70% jako motyw abstynencji wymienia względy zdrowotne, materialne, a wyraźnie rzadziej względy religijne, patriotyczne, zawodowe czy rodzinne.

### **1.3. DYNAMIKA ZJAWISKA I ZBIOROWY WIZERUNEK ABSTY- NENTÓW** - badacze różnią się w ocenie dynamiki zjawiska, ale zgodni są w ocenach miejsca abstynentów w życiu społecznym.

- Moskalewicz/Sierosławski (84, 89) dostrzegają znaczny wzrost zjawiska w latach 80-89. Ten rozwój wiążą przede wszystkim ze zmianą nastawień społecznych wobec kwestii alkoholu jaka dokonana się w wyniku doświadczeń strajku gdańskiego w sierpniu 1980 roku. Nie wykluczają, że wzrost zjawiska mógł wystąpić w wyniku pogorszenia sytuacji materialnej i stanu zdrowia społeczeństwa. Niska widoczność społeczna rzesz abstynentów jak piszą - wynika z ich peryferyjnej pozycji w strukturze społecznej i demograficznej. Zbiorowy portret abstynentów tychże Autorów jest taki: „Abstynenci pochodzą głównie z najmłodszych i najstarszych grup wieku, charakteryzują się niską aktywnością zawodową i społeczną, pracujący wykonują zawody nie cieszące się wysokim prestiżem i mają na ogół niską pozycję zawodową oraz kiepską sytuację materialną”. (Abstynenci w Polsce - Niewidoczny TŁUM str. 11 maszynopis IPN).

- Zieliński (87) wypowiada się w podobnym duchu, także różnice wyników z prób udziałowych i losowych interpretuje jako wyraźny wzrost zjawiska w latach 80-tych. Nie wiąże jednak wzrostu abstynencji z doświadczeniami Sierpnia'80, a z procesem starzenia populacji i ubożenia materialnego społeczeństwa. Zbiorowy portret abstynenta tego autora jest taki: „Abstynentów najczęściej spotkać można wśród osób po 64 r.ż., emerytów i rencistów, wdów i wdowców, wśród kobiet, na wsi, wśród osób z wykształceniem podstawowym zajmujących szeregowie stanowiska - w

sumie wśród osób o stosunkowo niższym statusie społecznym. Stosunkowo najrzadziej spotkać można takich ludzi w młodszych rocznikach wieku, przede wszystkim wśród uczniów i studentów oraz absolwentów wyższych uczelni, wśród osób zawodowo czynnych, a w tym najrzadziej wśród kierowników szczebla wyższego - w sumie wśród osób o wyższym statusie społecznym (Abstynencja w świetle badań ankietowych z roku 1987, maszynopis IPN str. 17).

- J. Jasiński (85) powstrzymuje się od oceny dynamiki zjawiska. W 1985 przeprowadza dwa badania na próbach udziałowej i losowej i określa reguły porównań wyników pomiaru z obu prób. Wedle oceny Autora badanie na próbie losowej w zestawieniu z próbą udziałową rejestruje wyższe odsetki abstynentów a niższe osób nadmiernie pijących. Zbiorowość abstynentów Autor przedstawia następująco: „Jeśli na podstawie tych informacji miałyby się pokusić o szkicową charakterystykę abstynentów, ujętą w kategoriach społeczno-demograficznych, wypadłaby ona dla nich raczej niepomysłnie; są oni grupą, w której nadreprezentowane są osoby o niższym statusie społecznym tak ze względu na poziom wykształcenia, przynależność do grupy społeczno-zawodowej, sytuację materialną (w każdym razie w swoim subiektywnym odczuciu), jak i płeć; jest wśród nich wielu niedorośtków i osób starszych a nadto schorowanych: ogólnie mówiąc, więcej jest wśród nich abstynentów z konieczności niż z wyboru. Nie są to więc w swojej masie ludzie, po których można by oczekiwać pociągnięcia innych swoją abstyntencką postawą i przykładem” (Spożycie Napojów Alkoholowych w Polsce 1985 r. maszynopis DIN IPN str. 46). Ta charakterystyka odnosi się zdaniem tego Autora bardziej do byłych pijących niż do tych, którzy nigdy nie pili, a więc abstynentów od urodzenia. W sumie można przyjąć, że zjawisko abstynencji w Polsce kształtowane jest przez splot czynników w przewadze negatywnych. Częściej mamy do czynienia z abstynencją wymuszoną niż z wyboru. A zatem gdyby nastąpiła poprawa sytuacji materialnej i stanu zdrowia populacji, to oczekiwać raczej należałoby spadku zjawiska.

Atrakcyjny i społecznie zaraźliwy wzór postawy abstyntenckiej może powstać tylko przez skojarzenie abstynencji z młodością, dynamizmem życiowym, tężyzną, sukcesem sportowym bądź zawodowym. Byłaby to jednak długa droga i musiałaby doprowadzić do odwrócenia znaczeń

wiązanych z alkoholem w naszej kulturze, teraz zdolność do picia dużych ilości alkoholu jest przejawem tężyzny i zdrowia, a nawet męskości.

#### 1.4. KLIMAT SPOŁECZNY WOKÓŁ ABSTYNENCJI

Pojęcie „abstynencji” (87) kojarzy się tylko dla 70% ogółu dorosłych z powstrzymaniem się od picia w ogóle, dla pozostałych mieści się w tym także picie okazjonalne (kilka razy do roku). Słowo „abstynent” w przeważającej opinii odnosi się tylko do niepijących dorosłych, a nie do niepijącej młodzieży, zwłaszcza w wieku szkoły podstawowej. Blisko połowa badanych nie uznaje za stosowne nazywanie abstynentem kogoś, kto nie pije z konieczności, a nie z wyboru. Odnosi się to do trzeźwiejących alkoholików, chorych w szpitalach, a w mniejszym zakresie także wobec ciężarnych kobiet i starców. Dla jednej trzeciej badanych abstynentami są ci, którzy nie piją wódki, a wino i piwo piją w małych ilościach.

Wyobrazić siebie w roli abstynenta potrafi blisko połowa dorosłych osób (1987), a dalszych 23% określało siebie jako praktykującego abstynenta.

Oczywiście z umiarem należy wyniki te przyjmować jako jakikolwiek dowód otwarcia społecznego na przyjęcie abstynencji. Abstynenta za męża swojej córki życzyłby już tylko co czwarty dorosły Polak, ale co warte podkreślenia, tylko co drugi abstynent, gdy co trzeci, chciałby dla córki męża, który potrafi pić zgodnie z przepisami obyczaju (czyli kiedy trzeba potrafi wypić dużo).

Ponad połowa Polaków (87) z aprobatą przyjęłaby abstynencję kierowców, księży, milicjantów, a co najmniej jedna trzecia takiej postawy oczekiwałaby od polityków, nauczycieli, lekarzy, oficerów i sędziów. Opinia publiczna nie ma takich oczekiwań wobec dziennikarzy, urzędników, robotników i rolników.

W sumie te deklaracje sympatii i oczekiwań wskazywać by mogły na ogólnie dobry klimat społeczny wokół abstynencji, gdyby nie fakt, że ta fala aprobaty i oczekiwań płynie ze strony osób o podobnych cechach, jakie przypisać można abstynentom, a więc wyraźnie częściej ze strony kobiet (zwłaszcza starszych), osób starszych (im starszych tym częściej), osób z podstawowym wykształceniem (im wyższy poziom tym rzadziej), gospodyń domowych, rencistów i emerytów. Sygnały takie rzadziej płyną ze strony

osób młodych, aktywnych zawodowo, piastujących kierownicze stanowiska. Jak z tego wynika pozytywny klimat wokół abstynencji tworzyć mogą głównie ci, których konieczność zmusić może do zaprzestania picia.

## 2. UMIAR W PICIU ALKOHOLU

Umiar w piciu alkoholu nie znalazł należytego naświetlenia w społecznej myśli moralnej (M. Ossowska), ani we współczesnej antropologii kulturowej (M. Czerwiński). Przemilczanie tej kwestii w myśli społecznej, brak prób określenia kulturowej definicji umiaru ma także swoje konsekwencje w dowolności, z jaką ujmują badacze miary umiaru i sporego pomieszania pojęć w języku potocznym.

Umiar w piciu w ujęciu badaczy jest raczej kategorią analityczną tworzoną bez odniesień do poczuc moralnych zbiorowości, której konsumpcja jest przedmiotem opisu i analiz. Na ogół kryteria umiaru wyznaczają średnie miary spożycia ujmowanego w kategoriach ilości i częstotliwości. I tak ze skrzyżowania miar wielkości jednorazowej konsumpcji i częstotliwości picia w skali roku tworzone są typologie stylów picia: często/rzadko x mało/dużo. Przykład takiej typologii dostarcza J. Jasiński (1985).

Style picia wódki:

	"często i dużo"	"często i mało"	"rzadko i dużo"	"rzadko i mało"
1980	16%	20%	20%	44%
1985	17%	17%	23%	43%

Przyjęcie tej typologii przez badaczy spożycia za standard przyniosłoby tę korzyść, że możnaby śledzić zmiany w dłuższych okresach czasu.

Mało i średnio pijących określa się także na podstawie rocznego spożycia, ale w tym względzie trudno o zgodę. A. Świącicki górą granicę średniego spożycia oparł na 12 l. czystego alkoholu rocznie (1962), J. Jasiński (1985) przyjął 4 l., a Moskalewicz/Sierosławski (1984) za granicę średniego spożycia przyjęli 5,5 l. Tak wyodrębnione kategorie pijących „średnio” obejmowały mniej więcej od 2/3 do 3/4 całego zbioru osób pijących. Na marginesie przypomnieć można, że Brytyjskie Kolegium Psychiatryków proponowało w 1985 r. uznanie za granicę picia bezpiecznego (bez ryzyka

uzależnienia) dawki 0,21 l czystego alkoholu tygodniowo dla mężczyzn i odpowiednio 0,14 l dla kobiet.

Przeliczenie tych dawek na roczne spożycie określa granicę bezpiecznej konsumpcji na 11 l dla mężczyzn i 7 l dla kobiet. Tak określone granice konsumpcji umiarkowanej stanowić mogą użyteczne narzędzie opisu i obserwacji zmian, gdyby zaakceptowane zostały jako standardy badawcze obowiązujące w badaniach nad spożyciem. Co by się jednak nie powiedziało, są to jednak tylko analityczne kategorie „umiaru”, które niekoniecznie korespondować muszą z wyobrażeniami umiaru funkcjonującymi w świadomości społecznej.

Potoczne znaczenia umiaru są także bardzo odległe od siebie. Umiar w piciu (87) kojarzy się dla ponad połowy Polaków z pić do granic przytomności, z zachowaniem samokontroli. Częste picie (codzienne) w małych ilościach (kieliszek wina/wódki, kufel piwa) kojarzy się z umiarem tylko dla 39% badanych, zaś picie rzadko (kilka razy do roku), ale większych ilości do „zdrowego” podchmielenia włącznie tylko dla 33% badanych. Taki rozrzut znaczeń wykazuje, jak bardzo brakuje w naszej kulturze jakichś punktów orientacyjnych wyznaczających umiar.

### **3. OBRAZ WSPÓŁCZESNEGO OBYCZAJU**

W badaniach nad alkoholem dominuje podejście ilościowe, a ankieta jest ulubionym narzędziem większości badaczy zachowań związanych z konsumpcją alkoholu. Te przyzwyczajenia i dominujący w nauce sąd o nieadekwatności podejścia ilościowego w badaniu zjawisk moralnych (M. Ossowska, 1971), a zwłaszcza obyczaju (M. Czerwiński, 1974) wyjaśnia, dlaczego tak niewiele podejmowano prób rekonstrukcji norm zachowań związanych z alkoholem. Dwa przykłady zastosowań ankiety (1984 i 1989) odsłaniają dość obiecującą perspektywę śledzenia przemian w obyczaju.

#### **3.1. ZAWÓD/ROLA SPOŁECZNA A UMIAR W PICIU**

Kwestia ta była przedmiotem ogólnopolskich badań ankietowych w latach 1984 i 1989.

Wymóg zachowania szczególnego umiaru w pić stawiany był najczęściej wobec księży przez 69% badanych w roku 1984 i 71% w roku 1989, dalej



milicjantów - 62% i 58%, lekarzy - 55% i 56%, nauczycieli - 53% i 57%, sędziów - 47% i 48%, pracowników aparatu partyjnego - 53% i 39%, oficerów LWP - 43% i 37%, dziennikarzy - 30% i 27%, urzędników - 26% i 24%, robotników - 16% i 13% i rolników - 14% i 12%.

Duża zbieżność wyników obu badań wskazuje na to, że sposób picia jest w poczuciach moralnych mocno związany z rolą zawodową, a zwłaszcza wartościami realizowanymi przez zawód. Być może jest tak, że im wyższe wartości realizowane są przez zawód, tym większy jest nacisk społeczny na przestrzeganie umiaru w picciu. Można też zauważyć pewien związek prestiżu związanego z zawodem a stopniem nacisku na umiar, na przykładzie zawodu „pracownika aparatu partyjnego” - wzbudzającego jeszcze respekt na początku lat 80-tych i schodzącego ze sceny politycznej pod koniec tej dekady. Nacisk na umiar opadał wraz z upadkiem tego zawodu.

### 3.2. TYP SYTUACJI A DOPUSZCZALNOŚĆ UPIJANIA SIĘ

Rezydua tradycji szlachecko-chłopskiej (versus: mieszczańskiej) we współczesnym obyczaju były także przedmiotem badań w latach 1984 i 1989.

Picie większych ilości alkoholu do „zdrowego” podchmielenia włącznie aprobowane jest najczęściej na weselu - 73% (1984) i 70% (1989), następnie na imieninach - 67% i 63%, na prywatce dorosłych - 65% i 63%, przyjęciu z okazji nowego mieszkania - 59% i 59%, na chrzcinach - 48% i 37%, na zabawie publicznej - 35% i 33%, na prywatce młodzieżowej - 25% i 28%, po ciężkim przeżyciu osobistym - 19% i 20%, na stypie - 19% i 9%, na przyjęciu z okazji komunii - 11% i 8%. I w tym wypadku dużą zbieżność wyników obu badań chcemy traktować jako przejaw istnienia ugruntowanych w świadomości zbiorowej norm obyczajowych określających, kiedy picie większych ilości alkoholu jest dopuszczalne (i aprobowane) a kiedy nie.

Pięcioletni odstęp czasu w badaniach obyczaju jest za krótki dla uchwycenia zmiany lub trwałości, ale nawet te niewielkie różnice (kilkuprocentowe) można odczytywać jako przejaw obumierania tradycji szlachecko-chłopskiej we współczesnym obyczaju. Taki kierunek zmiany jest dostrzegalny dopiero w szerszym kontekście przemian kulturowych wywołanym

procesem urbanizacji. Przed wojną w miastach mieszkała mniej niż jedna trzecia ludności, w latach siedemdziesiątych już połowa, a pod koniec tego stulecia będzie to ponad dwie trzecie (M. Czerwiński, 1974). Oznacza to zdaniem M. Czerwińskiego „przemianę jakościową narodu o domenie wiejskiej w przeszłości (szlachecko-chłopskiej) w naród o przewadze elementu miejskiego. Przewaga ta stać się powinna z końcem stulecia przytłaczająca, upodabniająca pod tym względem Polskę do krajów, które dawniej weszły na taką drogę” („Życie po miejsku”, PWN 1974, str. 6).

Oslabianie popytu jest podobno najlepszą strategią zmniejszania spożycia. Zmiana wyobrażeń z wiejskich na bardziej miejskie o weselu, urodzinach, imieninach czy prywatce, na które w sumie wypada około połowy uchwyconego ankietą spożycia (1984) może być dobrym przykładem takiej strategii.

#### 4. ZANIEDBANY OBSZAR BADAŃ

Socjalizacja w rodzinie a późniejszy wzór picia - kwestie te były przedmiotem badań A. Bielewicza w roku 1984. Przebieg socjalizacji był ujęty w ankiecie retrospektywności i ograniczał się do rejestracji wskaźników najprostszych w postaci faktu rozmów rodziców z dziećmi na temat rozpoznawania właściwych sytuacji, w których pije się alkohol, rodzajów alkoholu i sposobów ich konsumpcji, a także zagrożeń związanych z nadużywaniem alkoholu. Z badań tych wynika, że w 40% rodzin rodzice nie prowadzili rozmów z dzieckiem na ten temat, a tylko w 20% nauczanie obyczaju związanego z pićm przebiegało prawidłowo, w tym najczęściej w rodzinach pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem - 30%, rzadziej w rodzinach pracowników umysłowych ze średnim wykształceniem - 20%, w rodzinach rzemieślników - 11%, i najrzadziej w rodzinach robotników - 9% i chłopów - 4%.

Zestawienie z jednej strony rodzin, gdzie nauczano respondentów w dzieciństwie, czym jest alkohol i rodzin, gdzie takiego nauczania nie było, a z drugiej zestawienie zachowań respondenta w późniejszym okresie życia wykazało, że ci, którzy przeszli pozytywne wprowadzenie w świat obyczaju istotnie rzadziej niż ci „zaniedbani” pod tym względem, przechodzili inicjację przez picie wódki, rzadziej doświadczali rauszu przed 14-tym rokiem życia, rzadziej pili co najmniej 0,25 l wódki podczas jednej okazji. Badania te

poza przypomnieniem najlepszej drogi kształcenia samokontroli w picu (a więc także ograniczania popytu) skłaniają do pewnej ogólniejszej refleksji nad miejscem alkoholu we współczesnej kulturze. Nasuwa się bowiem pytanie: co stwarza taki stan rzeczy, w którym rodzice nie mogą, nie potrafią bądź nie chcą przekazywać dzieciom pozytywnej wiedzy o alkoholu.

Odpowiedź na to pytanie jest zarazem odpowiedzią, czym jest alkohol w naszej kulturze moralnej. A to nie jest zadanie proste. Podstawową trudność odpowiedzi wiązać należy z ograniczeniami refleksji naukowej nad rzeczywistym miejscem alkoholu wśród innych cenionych przymiotów, wartości i funkcji pozytywnych oraz negatywnych, jakie pełni w życiu społecznym. Od stu co najmniej lat obowiązuje w tym względzie ostra cenzura moralna, legitymizowana, jak się wydaje, doświadczeniami z poprzedniego wieku, kiedy to z trudem opanowano wielowiekową falę pijaństwa na naszych ziemiach. Od tego okresu nauka jakby dobrowolnie przyjęła opcje moralne, tak w badniu własności alkoholu, jak i społecznych stron tego zjawiska. Współczesne ujęcia roli alkoholu mają zdecydowanie negatywny wydźwięk. Odwołanie do analitycznego aparatu nauki pozwala na odślonięcie trujących właściwości alkoholu.

Szkodliwość alkoholu jest oficjalnie zalecanym uzasadnieniem wszelkich przekazów wychowawczych z tego zakresu adresowanych nie tylko do dzieci, ale do dorosłych także. Takie spojrzenie wyklucza możliwość wykształcenia współczesnej pozytywnej nauki moralnej o obchodzenie się z alkoholem. Oto przykład z własnej obserwacji tego, co działo się w Ogniskach Wychowawczych, placówkach z największym w Polsce przed laty zakresem swobody w wyborze celów i metod wychowania. W połowie lat 70-tych podjęto tam naukę kulturalnej formy obchodzenia imienia przy lampce wina. Rzecz dotyczyła wychowanków już dorastających, którzy potajemnie wypijali przy takich okazjach spore ilości alkoholu, najczęściej za hałą sportową należącą do ognisk. Po kilku udanych próbach eksperyment został przerwany jako zbyt ryzykowny i niezgodny w ocenie ministerstwa z celami wychowania. Poza ostrą reprimendą władze oświaty zaleciły wzmocnienie zakazu picia alkoholu na terenie ognisk. Prawdę mówiąc ujęcie alkoholu jako trucizny wyklucza możliwość wykształcenia pozytywnej nauki obchodzenia się z tym przedmiotem. Na gruncie takich uzasadnień możliwy jest tylko system zakazów.

Ale jak wiadomo w świadomości zbiorowej funkcjonuje jeszcze inny

obraz alkoholu, oparty na tzw. mądrości ludowej wspartej na „doświadczeniach wielu pokoleń”. W tradycyjnych wierzeniach jeszcze sto lat temu widziano w nim prawdziwą „wodę życia” - lekarstwo na wiele schorzeń. Do dzisiaj medycyna ludowa oferuje wiele leków w apteczkach domowych. Tradycja wiąże z alkoholem funkcje symboli niezwykle rozległe iluminujące bez mała wszystkie wartości towarzyszące od narodzin przez inicjację, małżeństwo, starość, po zgon. Cała sfera zabawy (w odróżnieniu od pracy) wypełniona jest formami, w których alkohol spełnia niczym innym niezastępowalne funkcje.

Można zatem zasadnie mówić o konflikcie dwóch systemów wierzeń alkoholowych: tradycji odwołującej się do mądrości ludowej i opcji moralistycznej odwołującej się do autorytetu nauki. W wyniku tych esencjonalnie sprzecznych wpływów alkohol stał się przedmiotem ambiwalentnym.

W głębszych pokładach świadomości nadal rezyduje dawny tradycyjny system wierzeń, a w warstwie płytszej, fasadowej osadza się nowy moralistyczno-racjonalny. W prywatnym obiegu informacji, w rozmowach między dorosłymi alkohol nadal kojarzony bywa ze wszystkimi istotnymi wartościami. W publicznym przekazie jest tylko „trucizną” i przyczyną wszelkiego społecznego zła. Ta sytuacja prowadzi do szczególnego zamieszania w wychowaniu domowym. W obawie przed otwartym konfliktem ze szkołą i innymi instytucjami kontroli rodzice unikają ujawniania własnych poglądów na temat alkoholu. Stąd zapewne w zdecydowanej większości rodzin polskich nie dochodzi do rozmów na ten temat.

## **5. PROPOZYCJE BADAŃ**

5.1. Funkcjonowanie społeczne abstynentów w rodzinie, pracy, grupie towarzyskiej i społeczności lokalnej.

Metoda oparta na podejściach ilościowym i jakościowym (wywiady z abstynentami na wzór piciorysów alkoholików w AA).

5.2. Warunki rozwoju problematyki umiaru w picu w ocenie ludzi nauki, polityki, kultury, sztuki i wychowania.

Metoda: sondaż opinii, próba wzniesienia debaty publicznej.

5.3. Przemiany obyczaju związanego z alkoholem.

Metoda: studium terenowe obejmujące wieś, małe miasteczko, średnie miasto i wielką aglomerację.

- 5.4. Uwarunkowania społeczne i osobowe samokontroli w picciu alkoholu.  
Metoda: wykorzystanie ankiety do retrospektywnego opisu przebiegu kontaktów dziecka z rodzicami w sprawie alkoholu. Użycie testów psychologicznych w pomiarze różnych cech osobowych związanych z samokontrolą i asertywnością.

## **Piśmiennictwo**

- Bielewicz A., Moskalewicz J., Sierosławski J., Świątkiewicz G., Zieliński A.: Charakterystyka społecznych i kulturowych czynników określających wzory picia, maszynopis IPN 1986
- Falewicz J.K.: Spożycie alkoholu w opinii publicznej OBOP, Warszawa, 1975
- Jasiński J.: Spożywanie napojów alkoholowych w Polsce w 1985 r., maszynopis IPN
- Jasiński J.: Spożycie alkoholu w opinii publicznej OBOP i SP, Warszawa 1985
- Moskalewicz J., Sierosławski J.: Zmiany w konsumpcji alkoholu w Polsce w latach 1984-89 w: Alkoholizm i Narkomania, Lato 1991
- Moskalewicz J., Sierosławski J.: Abstynenci w Polsce - niewidoczny tłum, maszynopis IPN 1985
- Święcicki A.: Spożycie alkoholu w Polsce OBOP, Warszawa 1964 r.
- Święcicki A.: Alkohol. Zagadnienia polityki społecznej
- Zieliński A.: Wzory picia alkoholu w Polsce w: Alkoholizm i Narkomania Nr 1, 1988
- Zieliński A.: Normy obyczajowe regulujące stosunek do alkoholu w: Alkoholizm i Narkomania, Wiosna 1991
- Zieliński A.: Abstynencja w świetle badań ankietowych z roku 1987, maszynopis IPN 1987
- Zieliński A.: Normy społeczne związane z alkoholem (Referat wygłoszony na 32 Konferencji Zapobiegania i Leczenia Alkoholizmu, Budapeszt, 1-6 czerwiec 1986 r.